

NIEKONIECZNIE TRZEBA BYĆ „LWEM SALONOWYM”, ALE PRZYDA SIĘ...

SZTUKA BYWANIA



Dagmara Łuczka

Bywać trzeba umieć. Nie każdy ma w sobie jednak pierwiastek lwa salonowego, który odnajdzie się zawsze i w każdej sytuacji: bryluje na salonach, sprawnie zmienia towarzystwo, lekko rzuci zawsze śmiesznym żartem, zna się na drinkach i nie odpuści żadnego kawałka na parkiecie. Do tego pozna, kogo trzeba, ba, nawet się zaprzyjaźni z kim trzeba, a wychodząc, nie zapomni skomplementować gospodarzom udanej imprezy.



Można by powiedzieć, że z tym trzeba się urodzić. Urodzić bądź nauczyć, a w tym może nam pomóc znajomość zasad etykiety, bo jak udowodniono, aż trzy czwarte osób odczuwa silny stres przed wyjściem na wydarzenie, gdzie nie zna zbyt wielu osób. W dużym stopniu stres ten jest spowodowany tym, że poznając nowe osoby, musimy wyjść ze swojej strefy komfortu, a w przypadku oficjalnych wydarzeń dochodzi jeszcze stres związany z pewnymi standardami zachowań, których się od nas będzie oczekiwało. Warto więc, choć pobieżnie, przyrzeć się tym najważniejszym standardom.

Przed wyjściem na wydarzenie

Kiedyś wpadł mi w ręce fragment poradnika przeznaczonego dla amerykańskich dyplomatów¹, który pięknie opisywał to, jak dyplomata powinien przygotować się do wyjścia na oficjalne wydarzenie. Myślę, że można śmiało przełożyć te treści na grunt biznesowy, a nadal będą w 100 proc. aktualne:

- Pamiętaj, aby zjeść w domu – relacje są bardzo ważne dla funkcjonowania misji.
- Nie jesteś zaproszony jako gość, ale dlatego, że jesteś w pracy.
- Zaakceptuj zaproszenie najpóźniej w ciągu 48 h.
- Dokładnie zapoznaj się z listą gości, a jeśli jej nie masz, poproś o nią.
- Przyjdź 15 minut przed rozpoczęciem uroczystości.

Niech zatem ten fragment będzie punktem wyjścia do bliższego przyjrzenia się tematowi „bywania” na wydarzeniach specjalnych.

Pamiętaj, aby zjeść w domu – relacje są bardzo ważne dla funkcjonowania misji

To chyba jeden z najważniejszych punktów. Niezależnie od tego, czy zdarza nam się wychodzić często czy sporadycznie i jaką „misję” mamy do spełnienia, nie traktujmy tych wyjść jako okazji do darmowego posiłku, a przede wszystkim do nawiązania nowych relacji. Skoro biznes to relacje, to budujemy je wszędzie, gdzie się da, a wspólny posiłek jest tylko doskonałym do tego pretekstem. Warto więc


zachować w pamięci tę hierarchię ważności. Zasady zachowania na przyjęciach zasiadanych i bufetowych opisałam, dość szczegółowo, w poprzednich numerach *Transport Managera (TM)*, stąd pominiemy ten bardzo istotny wątek.

Nie jesteś zaproszony jako gość, ale dlatego, że jesteś w pracy

Jeśli na przyjęciu reprezentujemy konkretną firmę, to warto potraktować to poważnie. Założeniem różnego rodzaju eventów jest integrowanie i pielęgnowanie relacji, stąd to one powinny być dla nas na pierwszym miejscu, no a jeśli przy okazji można się dobrze pobawić – to żyć nie umierać.

Budując relacje, pamiętajmy jednak o pewnych zasadach etykiety, które pomogą nam korzystać z tego z klasą. W przypadku przyjęć bufetowych:

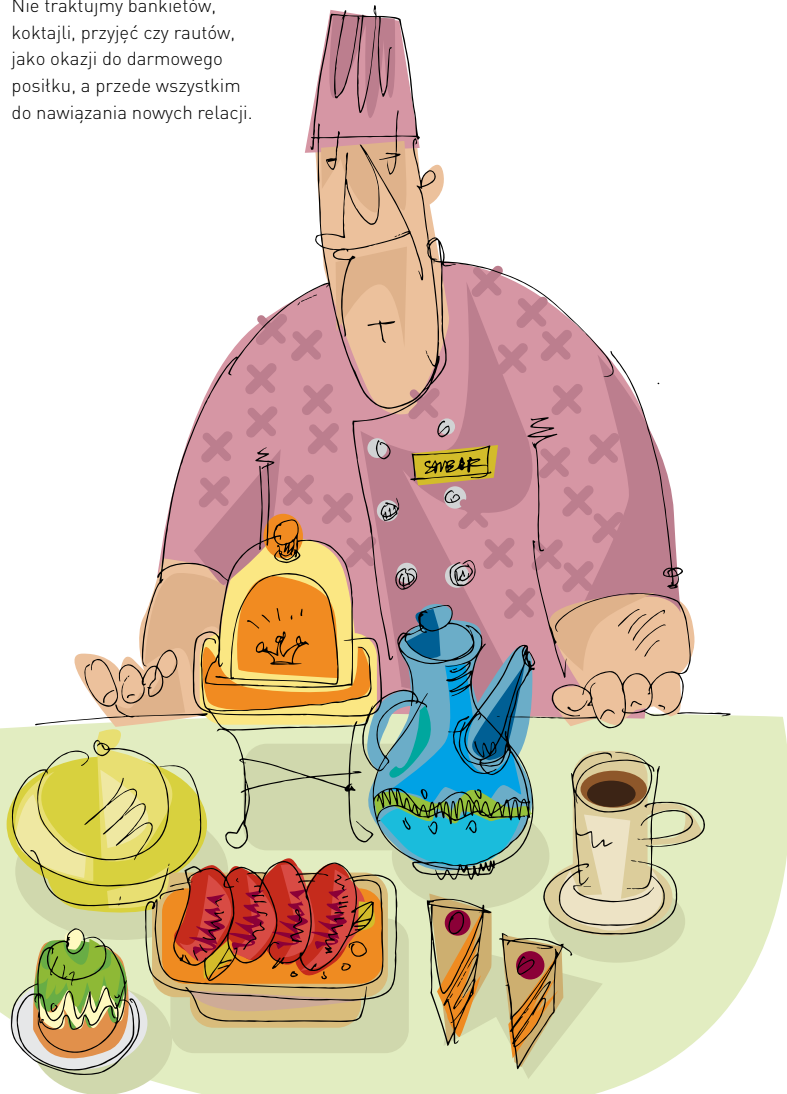
- Dołączając do grona osób, starajmy się nie pozostawać tylko w jednej grupie, przez cały czas trwania przyjęcia. Warto podchodzić do różnych grup, dzięki czemu poznamy więcej osób.
- Nie trzymajmy się kurczowo tylko jednej, znanej nam osoby, bo ani my, ani ta osoba nie będzie miała szans poznać kogokolwiek.
- Nie rozpaczajmy, gdy znajomy czy znajoma nie mogą pójść z nami na przyjęcie. Idąc same-mu, na pewno poznamy zdecydowanie więcej osób. Choć wyjście ze strefy komfortu może być na początku trudne, to będzie warto.
- Teoretycznie możemy podchodzić do wszystkich gości na przyjęciu, jednak etykieta każe być ostrożnym w przypadku podchodzenia do osób o znacznie wyższej randze oraz do zajętych rozmową par (z wyłączeniem par małżeńskich).
- Dołączając do grupy osób pamiętajmy, żeby zawsze się przedstawić. Najkorzystniej jest, jeśli w tym gronie jest ktoś, kto zrobi to za nas (wówczas osobę dołączającą przedstawiamy grupie), ale jeśli nie ma nikogo takiego – zawsze robimy to sami. Zgodnie z etykietą podajemy imię i nazwisko oraz nazwę firmy, pomijając stanowisko czy tytuły naukowe.

 *Te 15 minut przed imprezą, podczas których goście się gromadzą, to doskonała okazja do poznania nowych osób.*

- Po przedstawieniu się możemy przywitać się ze wszystkimi (uścisk dłoni), lub jeśli jest większa ilość osób, możemy z tego zrezygnować. Jeśli wśród osób, do których dołączamy, jest gospodarz, gość honorowy lub inna szczególnie ważna persona, to zgodnie z zasadami precedencji, witamy się najpierw z tą osobą, a następnie z pozostałymi.

Choć moje wtrącenie dotyczy bardziej roli współgospodarza, a nie gościa, pozwolę je sobie przytoczyć, bo mam wrażenie, że czasami pracownicy firm organizujących, np. jubileusz czy imprezę dla klientów, czują się właśnie jak goście, a nie gospodarze. Pamiętajmy, że każdy pracownik firmy pełni funkcję współgospodarza i do jego obowiązków należy przebywanie wśród gości i zapoznanie ich ze sobą, a nie zabawa we własnym gronie – choć tego akurat nauczyłam się na własnym przykładzie.

Nie traktujmy bankietów, koktajli, przyjęć czy rautów, jako okazji do darmowego posiłku, a przede wszystkim do nawiązania nowych relacji.



Wiele lat temu na jednej z corocznych imprez dla klientów grono pracowników mojej ówczesnej firmy, jak zwykle świetnie się bawiło – we własnym gronie, a nie z klientami. Następnego dnia prezes wyjaśnił nam, jaką rolę pełnić powinniśmy, a co chyba umknęło naszej uwadze. Dlatego uczulam, że warto porozmawiać z pracownikami przed imprezą, a nie dopiero po.

Zaakceptuj zaproszenie najpóźniej w ciągu 48 h

I to chyba na standardy biznesowe troszkę za późno. Im szybciej zaakceptujemy zaproszenie, tym lepiej, ale to wszyscy wiemy. To, gdzie jeszcze czasami popełniamy błędy, to luźne podejście do zaproszeń, a raczej luźne podejście do tego, kto został zaproszony. Jeśli dostajemy imienne zaproszenie, to w przypadku gdy sami nie możemy wziąć udziału w wydarzeniu, nie wypada przekazać go komukolwiek. Nietaktem jest też pytanie organizatora czy zaproszenie możemy przekazać. Jeżeli będzie miał taką wolę, to sam nam to zaproponuje w chwili, gdy będziemy go informować, że nie możemy wziąć udziału w wydarzeniu.

Zaproszenie, na którym nie ma wskazanej konkretnej osoby, możemy śmiało przekazać innej osobie. Pamiętajmy jednak, żeby była to osoba na zbliżonym stanowisku do naszego, ewentualnie na wyższym. Gospodarz zaprasza gości według pewnego klucza i przykładowo asystentka, która „w spadku” od swojego przełożonego dostaje zaproszenie, może czuć się niezręcznie, a takich sytuacji chcemy unikać.

Dokładnie zapoznaj się z listą gości, a jeśli jej nie masz, poproś o nią

To coraz częściej spotykana, nie tylko w dyplomacji, praktyka. Warto włożyć wysiłek w to, by dowiedzieć się, kto będzie uczestniczył w danym przyjęciu. Czasami taka lista jest udostępniona, a czasami musimy sami o nią zapytać. Ważne, żeby zrobić to taktownie. Eventowi weterani wiedzą jednak, że to się opłaca, a różnego rodzaju wydarzenia to doskonała okazja żeby poznać różne osoby. I tu posiadanie listy to jedno, ale zebranie się na odwagę



Aż trzy czwarte osób odczuwa silny stres przed wyjściem na wydarzenie, gdzie nie zna zbyt wielu osób.

by podejść i błyskotliwie zagaić, to druga kwestia, którą każdy musi przepracować już we własnym zakresie.

stole, nie wypada się przesiadać do innych stolików, żeby porozmawiać ze znajomymi czy żeby poznać inne osoby.

I tak zatoczyło się nam koło: od relacji zaczęliśmy i na relacjach skończyliśmy. Skoro jednak „biznes to relacje”, jak mówił Jak Kulczyk, to chyba nie ma się co dziwić, że nawet w temacie przyjęć nie można się od nich odciąć. Choć rozpoczynałam ten artykuł zdaniem „Bywać trzeba umieć” to tak naprawdę uważam, że „bywać trzeba chcieć”, bo nawet gdy znamy wszelkie możliwe zasady etykiety, protokołu czy sztuczki wspomnianych już eventowych weteranów, a nie jesteśmy otwarci na nowe osoby, nie korzystamy z tego, co daje nam spotkanie, nie dajemy się poznać – lepiej chyba zostać w domu. Zawsze można posprzątać czy zrobić pranie. Przy najmniej tu nikt nam nie będzie mówił w jakiej kolejności... wkładać pranie do pralki.

Przyjdź 15 minut przed rozpoczęciem uroczystości

I choć o zaproszeniach pisałam w styczniowym numerze TM, to tak naprawdę nie o nie tu chodzi, a ponownie o relacje. Te 15 minut, podczas których goście się gromadzą, to doskonała okazja do poznania nowych osób. Większość z gości liczy, że spędzi ten czas na rozmowie z kimś, a nie samotnie w kącie, więc wykorzystajmy ten cenny czas. Szczególnie warto z niego skorzystać w przypadku przyjęć zasiadanych, gdzie po zajęciu miejsc przy

1. Protocol for the modern diplomats Foreign Service Institute U.S. Department of State www.state.gov/documents/organization/176174.pdf

AUTORKA



Dagmara Łuczka

Ekspert Etykiety Biznesu certyfikowany przez Międzynarodową Akademię Etykiety i Protokołu w Londynie. Założycielka Projektowni Wizerunku, doradca w zakresie budowania wizerunku osób i firm, pasjonatka zagadnień związanych z etykietą i różnicami kulturowymi.



www.projektownia.wizerunku.pl

PROJEKTOWNIA
W I Z E R U N K U
Dagmara Łuczka